Nr. 266. Kraków, Wtorek 19 Listopada 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'kiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pallara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 16 listopada.

Początek 20 posiedzenia o godzinie 11 minut 45. Po odczytaniu przez sekretarza spisu nadesłanych petycyj, których liczba doszła do 1029, zabrał głos komisarz rządowy, odpowiadając na interpelacyę, wniesioną przez posła Żardeckiego w sprawie ukarania egzekucyą wojskową gmin wiejskich Kozina, Markowa i innych, za rzekomy opór przeciw ustawie drogowej. Rząd zbadał tę sprawę dokładnie, pretensye gmin do odszkodowania były nieuzasadnione a egzekucyę wojskową zarządzono prawnie z powodu czynnego oporu tych gmin przeciw prawomocnym zarządzeniom, mającym na celu wprowadzenie w życie nowej ustawy drogowej.

Z porządku dziennego uzasadniał poseł Langie swój wniosek o ustanowienie stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych. Wydział krajowy zmuszony jest obecnie w sprawach rolniczych odnosić się do towarzystw rolniczych, skutkiem czego załatwienie wielu spraw ważnych opóźniać się musi; ustanowienie stałej komisyi dla spraw rolniczych, na wzór istniejącej krajowej komisyi przemysłowej, zaradziłoby potrzebie. — Zgodnie z żądaniem wnioskodawcy odesłano wniosek do Wydziału krajowego.

Nad petycyą Tadeusza br. Horocha i tow. o uwolnienie od obowiązku płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie, przechodzi Izba do porządku dziennego, a nadto poleca Wydziałowi krajowemu dobrowolne datki ratami dotąd nieuiszczone ściągnąć, a w razie niebezpieczeństwa przepadnięcia którego z nich, prawnie ubezpieczyć. Wskutek petycyi Rady powiatowej w Rzeszowie, uchwala Izba wcielenie 753·86 metrów z drogi powiatowej rzeszowsko głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie, a koszta rekonstrukcyi pokryć z dotacyj, przeznaczonych na utrzymanie dróg krajowych. — Radzie powiatowej w Limanowej przedłużono termin spłaty datku konkurencyjnego na wykupno gruntów pod kolej transwersalną w kwocie 9.383 zł. do końca r. 1899, ewentualnie zezwolono odpisać takową, jeżeli się okaże, iż powiat wydaje na cele dróg najmniej 6 prc. dodatków do podatków.

Petycye wydziału powiatowego sanockiego i rady powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocentowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną, odstąpiono Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po zbadaniu istoty rzeczy tak pod względem prawniczym, jak też i co do sił finansowych powiatów sanockiego i nowosądeckiego, na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie i odpowiednie wnioski. W załatwieniu petycyi wydziału powiatowego w Samborze, względem zaradzenia brakowi studzien po gminach, uchwala Izba rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu aby wydał odnośną instrukcyę dla gmin i wydziałów powiatowych i o skutku zarządzeń swych zdał Sejmowi sprawę.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy odstąpiono następnie petycye wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajcach, Mielcu, Rawie, Sanoku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowej, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19 czerwca 1887 roku dz. u. kr. Nr. 44 dozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucyi.

W sprawie petycyi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, o wydanie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicyi, wnosi komisya gospodarstwa krajowego uchwalenie rezolucyi wzywającej rząd, by wzbronił jak najrychlej importu ziemniaków rosyjskich do Austryi, żądał przy imporcie niemieckich ziemniaków do Austryi na urzędach cłowych w Mysłowicach, Oświęcimie, Dziedzicach, Bogumínie, Jaegerndorf i Ziegenhals, wykazania się niemieckiemi świadectwami pochodzenia i aby nie zezwalał kolejom przez państwo koncesyonowanym ustanawiania, względnie utrzymywania taryf, protegujących import zagranicznych produktów do Austryi, a krzywdzących krajowe wyroby i produkta przez wysokie taryfy kolejowe.

W dyskusyi, jaka się przy tej sposobności wywiązała, wzięli udział posłowie: ks. Siczyński, Abrahamowicz, Gros, Teliszewski i Stadnicki, poczem uchwaliła Izba wnioski komisyi.

Z dalszego porządku dziennego, na wniosek komisyi szkolnej, poleca Izba Wydziałowi krajowemu, aby podjął na nowo rokowania z gminą miasta Kołomyi, celem przyjęcia oprócz ofiarowanych 500 złr. jeszcze, co najmniej, kwoty 700 złr. na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania mającej się tam utworzyć 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej i żeby w tym przedmiocie zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Do porządku dziennego przechodzi Izba nad petycyą kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo, oraz nad taką petycyą nauczycieli szkół wydź. w Sokalu, a odstępuje Radzie szkolnej do zbadania w porozumieniu z Wydziałem kraj. właściwego terytoryum, na którem szkoła w Grodzisku Łańcuckiem jest położoną i załatwienia tej sprawy wedle obowiązującej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Następnie odstępuje Izba Radzie szkol. do zbadania i załatwienia kilka petycyi, nadesłanych przez poszczególnych nauczycieli szkół ludowych.

W dalszym ciągu odczytuje p. Trzecieski sprawozdanie komisyi sanitarnej z wniosku p. W. Koziebrodzkiego, w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk.

Komisya wnosi uchwalenie rezolucyi, zalecającej Wydziałowi kraj., aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady i o wyniku badań swych zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Pos. W. Koziebrodzki podnosi, iż komisya nie uwzględniła drugiego żądania mowcy, mianowicie, aby Wydział kraj. zbadał i podał sposoby, któremi kraj mógłby wpłynąć na rozwój naszych zdrojowisk. Bogactwo kraju pod tym względem powinno być wydobyte z głębin je kryjących i zużytkowane, jak to się dzieje w innych krajach, a szczególniej we Węgrzech. Mowca obstaje więc, aby i druga część jego wniosku została uwzględniona i uchwalona.

Członek Sejmu dr. Korczyński oświadcza się również za pierwotnym wnioskiem p. Koziebrodzkiego, wyjaśnia, że sprawa zdrojowisk jest od r. 1864 badana wszechstronnie i że zebrany materyał, po uzupełnieniu, może dostarczyć danych do wypracowania statutu zdrojowego, któryby był bardzo pożądany. Mowca stawia wniosek, aby Wydział krajowy, po zbadaniu sprawy przedłożył na najbliższej sesyi projekt ustawy zdrojowej dla zdrojowisk już istniejących. Niemniej zmienił mowca rezolucyę postawioną przez posła Koziebrodzkiego, rozszerzając ją i ściśle ograniczając, w jakim kierunku Wydział krajowy ma zbadać sposoby, które mają wpłynąć na rozwój zdrojowisk krajowych.

Sprawozdawca sprzeciwił się wnioskom dra Korczyńskiego, ponieważ krępują one z góry działalność Wydziału krajowego, a w dodatku wnioski te przesądzają całą sprawę i mogą jej zaszkodzić. Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisyi z poprawką dra Korczyńskiego.

Następnie odczytuje p. Abrahamowicz sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły lasowej, szkół rolniczych i kursu gorzelnianego, oraz folwarku w Dublanach na r. 1890.

W sprawie szkoły Dublańskiej przemawiał p. Polanowski, nie godząc się na ustęp sprawozdania komisyi, że nie ma na razie potrzeby obmyślania i przygotowywania planu reorganizacyi tej szkoły ze względu, iż ma być na wszechnicy krakowskiej otwarty fakultet rolniczy. Mowca jest zdania, że innej nauki dostarczy uniwersytet, a innej ta szkoła, i dlatego nie należy obniżać niejako takiemi notatkami poziomu szkoły, która jest bardzo pożyteczną.

Sprawozdawca pos. Abrahamowicz wyjaśnia, że komisya wcale nie miała na myśli obniżenia poziomu szkoły dublańskiej, przeciwnie wyraziła zdanie, iż z chwilą otwarcia kursu rolniczego w Krakowie i poziom szkoły dublańskiej powinien być podniesiony, poczem uchwalono budżety pomienionych szkół według wniosków komisyi.

O godz. 3 odroczył marszałek dalszy ciąg posiedzenia do godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 20.

Poseł Goldman i tow. stawiają wniosek o zmianę § 9 dotyczącego etatu nauczycielskiego w szkole wydziałowej żeńskiej, tudzież kursów dopełniających we Lwowie, mianowicie co do zwiększenia takowego w myśl odnośnej uchwały rady miasta Lwowa.

Dalej odczytuje sekretarz Teliszewski trzyarkuszową interpelacyę do rządu posła Romańczuka i towarzyszy w sprawie uciemiężania Rusinów i języka ruskiego. W interpelacyi tej zauważono między innemi, że lud ruski, okazujący przy każdej sposobności lojalne i patryotyczne usposobienie, traktowany jest zazwyczaj przez władze rządowe w Galicyi, jako niebezpieczny dla państwa żywioł. Wypadki takiego postępowania władz nie zdarzają się sporadycznie, lecz mamy tutaj do czynienia z systemem, ułożonym wedle pewnego planu. Nie tylko, że o narodowem równouprawnieniu Rusinów nie ma mowy, lecz lud ruski uważany bywa za pozbawiony praw, tak iż nie mają doń zastosowania: prawo osobistej wolności, prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, wolność prasy i t. d. Aby wzniecić i podtrzymać nieufność do Rusinów, przedstawia się ich w sferach kompetentnych, jako panslawistów i szyzmatyków, grawitujących ku Rosyi, to znowu jako rewolucyjnych i socyalistycznych agitatorów. W ten sposób usprawiedliwić się usiłuje system, dzięki któremu przeciwnikom Rusinów dostaje się w ręce wszechwładza w kraju.

Interpelacya przytacza cały szereg faktów, z podaniem nazwisk, mających udowodnić, że starostowie i urzędnicy, władze sądowe, a nawet urzędowa *Gazeta Lwowska* konsekwentnie nieprzyjazne wobec Rusinów zajmują stanowisko. Liczne bezprawne aresztowania ruskich obywateli kraju, wytaczanie licznych procesów tendencyjnych przeciw Rusinom, zdążają widocznie do tego, aby wszystkie stronnictwa ruskie po kolei zdyskredytować. Przedstawianiem jednak Rusinów, jako niebezpieczeństwo, groźne dla społecznego i państwowego porządku, wyrządza się całemu narodowi wielką krzywdę, osłabia się wzajemne zaufanie Rusinów i państwa, osłabia się jednę z najsilniejszych podwalin państwa. Wobec ustawicznego naruszania prawa i prowokacyi, interpelują posłowie ruscy reprezentanta rządu, czy rząd może wziąć na siebie odpowiedzialność za ciągłe prześladowanie Rusinów, czy położy kres temu pogwałcaniu praw całego narodu, pogwałcaniu, sprzecznemu z interesami państwa i kraju?

Następnie odczytuje pos. Abrahamowicz sprawozdanie komisyi budżetowej o szkołach rolniczych.

Pos. W. Koziebrodzki poddaje surowej krytyce gospodarstwo na folwarku w Czernichowie i użala się, iż wniesiona przez niego zeszłego roku i uchwalona przez Sejm rezolucya nie została przez Wydział krajowy wykonana. Sprawozdawca wyjaśnia, że komisya uwzględniła życzenia p. Koziebrodzkiego w swem sprawozdaniu. — Pos. Lasocki mówił bardzo długo o słomie i sianie, zużywanem na tymże folwarku.

Zapatrywania p. Lasockiego sprostował pos. Wereszczyński i wyjaśnił, że folwark w Czernichowie nie ma służyć na zyski, lecz jako pole doświadczalne, a zatem i koszta uprawy muszą być odpowiednie.

Pos. Vivien daje również fachowe, a korzystne dla gospodarki w Czernichowie wyjaśnienia, niemniej sprawozdawca, poczem uchwalono budżet folwarku z małemi zmianami.

Nastąpiły budżety szkół rolniczych: W Horodence i Jagielnicy. Niedobór tych szkół, do pokrycia z funduszów krajowych wynosi 6.862 złr. dla Jagielnicy, 7.135 złr. dla Horodenki, 6 380 złr. dla Kobiernicy, a 3.990 złr. dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

P. Sanguszko podnosi, że szkoła ogrodnicza w Tarnowie, jako jedyna dziś szkoła ogrodn. z językiem polskim, powinna wytwarzać ludzi uzdolnionych w swym fachu. Nie należy też zbyt oszczędnie z nią postępować, szczególniej w wydatkach na naukę. Otóż komisya z kosztów nauki wykreśliła 300 złr. na nauczycieli pomocniczych. Mowca wnosi, aby pozycyę tę uchwalono w myśl preliminarza Wydziału krajowego w kwocie 600 złr. Izba uchwala ten wniosek.

Z kolei uchwalono ustawę, zezwalającą na wydzielenie przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy, w powiecie brodzkim, a przydzielenia go do gminy Toporowa w tymże powiecie.

W dalszym ciągu odczytuje pos. Struszkiewicz sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego w przedmiocie założenia i urządzenia publicznego składu zboża i spirytusu w Krakowie, jakoteż w przedmiocie projektu założenia takiegoż składu we Lwowie. Według tego sprawozdania składy w Krakowie są już gotowe i wejdą w krótce w życie. Składy we Lwowie nie są jeszcze gotowe, komisya wyraża więc życzenie, aby ukończenie ich mogło jak najspieszniej nastąpić i co w razie, gdyby rokowania z gminą miasta Lwowa nie doprowadziły do rezultatu, zaleca komisya powierzenie zarządu składami lwowskiemi któréjś z instytucyi finansowych, tak jak w Krakowie.

Komisya wnosi przyjęcie do wiadomości odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego.

Poseł Wł. Koziebrodzki zgadza się z wnioskiem komisyi, podnosi jednak, że Wydział krajowy natrafił ze strony rządu pod tym względem na trudności, co wpływa niekorzystnie na ekonomiczne stosunki w kraju. Dotyczy to szczególniej wydania wzorowego regulaminu, o który Wydział krajowy dotąd na darmo się starał. Komisya winna była to podnieść. Nie ma też z drugiej strony mowca tych różowych nadziei o akcyi składów zbożowych i o ich urządzeniu. Podnosi następnie p. Koziebrodzki sprawozdanie komisyi, iż za mało rozpatrzyła zarządzenia Wydziału krajowego — a które szczególniej pod względem kosztów administracyi są może za wysokie w Krakowie. Co do składów we Lwowie, nie żąda mowca, aby Wydział krajowy albo sam niemi administrował albo komu je powierzał — żąda tylko, aby kierowano się przedewszystkiem oszczędnością.

Poseł Polanowski nie sądzi, aby załatwienie składów było za kosztowne, lub aby administracya była za droga. Mowca też jest zdania, że składy będą zawsze zapełnione i oddadzą usługi, jakich się po nich spodziewamy.

Poseł Męciński jest zdania, że magazyny są odpowiednie i że wobec dzisiejszej stagnacyi, szczególniej magazyny spirytusowe oddadzą ogromne usługi. Rozchodzi się tylko mowcy, czy koleje mają urządzone wagony cysternowe, bez których magazyny byłyby prawie bez użytku. Ponieważ zaś wiadomo, że kolej Karola Ludwika nie uwzględnia zupełnie interesów kraju, należałoby wezwać rząd, aby wywarł presyę na koleje, iżby koleje miały dla składów dostateczną ilość wagonów cysternowych. Mowca stawia odnośny wniosek.

Poseł Chrzanowski wyjaśnia, że rząd już oświadczył, iż na kolejach państwowych zaprowadzi wagony cysternowe, a kolej Karola Ludwika ma ich 12. Mowca nie sprzeciwia się jednak uchwaleniu rezolucyi p. Męcińskiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy, uchwalono wnioski komisyi, oraz rezolucyę p. Męcińskiego.

Dla kolonii leczniczej w Rymanowie wnosi komisya budżetowa udzielenie 2000 subwencyi

---

Jedna setna.

Przez

Elizę Orzeszkową.

I.

— Więc już tylko kilka tygodni, albo i kilkanaście dni życia przeznaczasz mi doktorze. Dobrze.

Za szczerość, o którą dla ważnych przyczyn prosiłem, dziękuję, i ani dziwię się, ani bardzo smucę. Piłem życie zdwojonemi haustami, więc też dwa razy prędzej wypiłem je, niż inni; szumnym i wzburzonym potokiem płynęło ono, więc też nie dziw, że wcześnie ucicha. Rzecz to prosta. Przyjmuję ją tak, jak człowiek do ostatka z rozumu nie obrany przyjąć musi spełniające się na nim prawo natury.

Zresztą może i nie byłbym tak rozsądnym, gdybym czuł się zrozpaczonym, to jest, gdyby mnie wraz z obietnicą życia opuszczała nadzieja szczęścia, czy choćby przelotnych rozkoszy. Ale czegóż ja, ruina ciała i duszy, mógłym spodziewać się od przyszłości, jeśliby ona dla mnie istniała? Długiego ciągu bezsennych nocy, dni w bezdennem zniechęceniu do wszechrzeczy świata spędzanych, przeszywających bólów, które targają wyniszczonemi mojemi nerwami? Tylko. Nauka wasza nie posiada środków dla przywrócenia mi sił i zdrowia, więc śmierć może mi odjąć tylko męczarnie. Spokojny jestem; owszem, więcej i przyjemniej ożywiony, niż to oddawna ze mną bywało. Przecież nakoniec spotka mnie coś nowego, nieznanego, a wspaniałego; spojrzę w oczy czemuś, co jest bardzo ciekawem, a zarazem majestatycznem.

Co czuje i myśli człowiek, który kona? Czy wraz z tem, gdy ty, doktorze, powiesz o mnie: nie żyje! ja istotnie najdrobniejszym atomem swoim już czuć i myśleć przestanę? Albo też może dość długo jeszcze odbywać się będzie we mnie jakiś głuchy ruch cząsteczkowy, mętnie odbijający w sobie dźwięki zewnętrzne i przynoszący mi do mózgu niejasne, splątane, może rozkoszne, a może dręczące widzenia, wspomnienia, marzenia?

Bardzom tego ciekawy, ale wiem, że i te ostatnie echa i widzenia życia, jeżeli bywają, słabnąć będą, oddalać się, cichnąć, niknąć... A potem co?... Usta twoje składają się do wymówienia słowa: nie wiem! i ja za tobą je powtarzam. Pomimo wielu swoich szaleństw, tyle zawsze zachowywałem rozsądku, aby marnym i marnie używanym rozumem nie rozcinać węzła, którego rozplątać nie potrafił jeszcze nikt. Nie mówiłem ani: tak, ani: nie; ani: trwać będę, ani: unicestwię się. Nie wiem. Lecz właśnie ta niewiadomość czyni rzecz niewymownie ciekawą. Jak to wygląda? Co tam na dnie? Kto z tych, którzy tutaj twierdzą lub przeczą, myli się, a kto ma słuszność? Z materyi nie ginie żadna cząstka, to już podobno pewne. Słyszałem o jakiejś teoryi, że każdy z rozproszonych jej atomów posiada swoje osobnikowe i siebie świadome życie, więc myśl i uczucie, choćby w ich zaczątku. Czy ja rozprószę się na tyle osobnikowych istnień, czyli uczuć i myśli, ile w ciele mojem zawiera się atomów?

Czytałem też w jakiejś książce przypuszczenie, że może cząstki materyi, uwolnione z rozłożonego ciała greckiej Heleny, pięknej żony Menelausa, znajdują się teraz w szerści przechadzającego się po północnych lodowcach białego niedźwiedzia, a jedną przynajmniej z tych, które składały mózg Sokratesa, znalazłbym mógł, gdybym szukać umiał, w tkaninie mego szlafroka.

Dokąd ja chciałem wysłać atomy moje? Z jakiemi całościami je połączyć? Do czego przez nie przyczynić się? W czem niemi udział przyjąć? Cha, cha, cha! Jakże domyślnie i filuternie błysnęły ci oczy, doktorze! Pomyślałeś pewno, że o metempsychozie marząc, widzę przed sobą „szatę mglistą, która jej piersi przyciska, jej, to jest, przepysznie pięknej kobiety, usta jej do brzegu puharu przytknięte, pięć palców dokoła stosu kart zaciśniętych“ i t. d. i t. d. Wiem, wiem! Niezawodnie lepiej od ciebie wyliczyć to wszystko potrafiłbym, gdybym chciał, ale nie chcę... nie chcę! *Toujours des perdrix!* Śmiertelna nuda.

Coś wcale innego zamajaczyło mi przed oczyma... coś i teraz błędnie i zdala dostrzegam..... Człowiek w czarnej sukni, przed wrogim sobie sądem stojący, taki blady i taki spokojny... Dwa okna kamienicy miejskiej, wysoko, nad miastem pełnem turkotu odjeżdżających od wrót teatru powozów, błyszczące światłem samotnej lampy... Stara, stara kobiecina, w perkalowej sukni i białym czepku na głowie, wynurzająca się z leśnych paproci, z koszyczkiem grzybów w jednej ręce, a wiązką kwitnącego wrzosu w drugiej.... Błękitne oczy chłopca, nie żadnego nadzwyczajnego, ale zupełnie prostego chłopca, spoglądającego na mnie z pod twardej gęstwiny włosów z taką wdzięcznością... wdzięcznością... Ach i za cóż była ta wdzięczność?

Ale była i jest to wspomnienie takie, że... o, doktorze! Czemum ja życie tak głupio, tak podle zmarnował? Czemu umierać muszę i nic już odmienić, odzyskać, przerobić nie mogę?

Smutno... na krótko starczyło mi mego rozsądku! Tchu brak.... Morfiny! Niech djabli wezmą, jakie nieznośne schwyciły mię bóle i tak mi smutno!... Morfiny doktorze!

II.

Kiedy po kilku godzinach snu męczącego obudziłem się dziś zrana, szalony śmiech zdjął mię przy wspomnieniu, jakiem zdziwieniem napełniła cię wczoraj, doktorze, gadanina moja.

Oddawna już śmiesznym wydaje mi się każdy, kto się dziwi. W samym sobie czułem niekiedy rzeczy całkiem nieoczekiwane i niewytłómaczone, a wiedzieć przecież musiałem, że są one prawdziwe. To mi przypominało zdanie, gdzieś słyszane, czy wyczytane, że wy uczeni, jesteście jako ludzie, którzy na wybrzeżu morza drobne kamyczki podnosicie i oglądacie, a całe niezmierne dno morskie pozostaje dla was nieznaną i niedostępną tajemnicą.

Wobec takiego stanu waszej wiedzy, jakże możecie dziwić się zjawisku po raz pierwszy spotykanemu? Śmiesznemi jesteście z tem zdziwieniem, bo powinniście przecież w każdej chwili i na każdym kroku spodziewać się spotkania z nową i nieznaną wam jeszcze formą, istotą, lub odmianą rzeczy, wyłaniającą się z otchłani, u której brzegów zbieracie swoje kamyczki. Zadziwiło cię wczoraj, że taki, jak ja, słynny miłośnik życia, tak spokojnie zniósł wiadomość o bliskiej śmierci, i, że taki, jak ja, światowiec, hulaka, pustak, objawił ciekawość śmierci i wieczności. Kilka zaś mglistych widzeń, które mi przed pamięcią zamajaczyły i o których wspomniałem, poczytałeś wprost za chorobliwe i nieprzytomne brednie. Jednak sam najlepiej wiesz o tem, że choroba moja nie należy do tych, które umysłowi przytomność odbierają. Szczęśliwie przecież uniknąłem rozmiękczenia mózgu i gorączki także nie miewam. Więc dlaczegóż dziwiłeś się i wspomnienia moje za urojenia wziąłeś?

Posłuchaj raczej rzeczy ciekawych, we mnie przynajmniej ciekawość obudzających...

Co? znowu lekarska i przyjacielska rada, abym zbytecznem mówieniem, a broń Boże już wywoływaniem wzruszeń, stanu swego nie pogorszał? I po co to, mój doktorze, tak marnie używać tak wielkiego podobno daru natury, jakim jest mowa ludzka?... Wiesz o tem dobrze, że przez całe moje, wprawdzie niedługie życie, czyniłem zawsze wszystko, do czego czułem nie tylko chęć, ale choćby chętkę i że właśnie dla tego to życie będzie niedługiem. Mógłżebym, gdybym nawet chciał, u samego końca odmienić ton i barwę swojej natury, czy swoich nałogów? Ale nawet wcale tego nie chcę, bo i po cóż? Powiadasz, że przez to więcej cierpieć będę. Ależ ja przez to właśnie więcej, niż połowę lat trwania człowieka utraciłem, a miałbym teraz powściągać się i miarkować, dla umniejszenia o połowę swoich bólów! Gdy przyjdą, będę jęczał i nawet krzyczał, ty poskromisz je na chwilę i — wszystko! A teraz, kiedy na całą godzinę może one mnie odstąpiły, mówić będę bo chcę i tak mi się podoba.

Szczególna to nawet rzecz, jak wielką ochotę do mówienia czuję! Naturaliści utrzymują, że ze wszystkich istot ziemskich najgadatliwszą — jest człowiek; zapewne też dla tego, ilekroć wie, że wkrótce usta na zawsze zamknąć mu się mają, pragnie wygadać się do syta. Sokrates, przed wychyleniem trującego napoju, niezmiernie długą rozmowę stoczył ze swymi uczniami; Trazeusz gawędził z Demetryuszem.... Ha, ha, ha!... Znowu dziwisz się, że wiem, a bardziej jeszcze, że wspominam o Senece, Trazeuszu itd.

Mój drogi, jakkolwiek nad nieksiążkowemi wcale kartami przepędzałem noce, byłem przecież członkiem t. zw. „klasy oświeconej“, pierwszą młodość moją pielęgnowali drogocenni nauczyciele, jako to: *l'abbé* Riviere z Paryża i *sir* Whigt z Londynu, a potem także, od czasu do czasu spotykałem się z książkami. Zresztą, wiedza moja jest tak szczupluchną, że nie zapełniłaby nawet źrenicy tego oka, gdy je szeroko otwierasz do zdziwienia nad tem, że choćby taką posiadam.

Więc greccy filozofowie gawędzili przed śmiercią ze swymi uczniami, rzymscy skazańcy ze stoikami, a potem, długie pokolenia chrześcian ostatnie swoje zwierzenia, szeptały do uszu ludzi w sutanach i komżach. Teraz sprozaiczniały czasy. Nie ma przy mnie ani płaszcza i brody stoika, ani malowniczej szaty kapłana. Dla takich jak ja, zastępują to wszystko, tacy jak ty, doktorze. Może to wam nudę sprawia, ale i zaszczyt przynosi. Ty zresztą nie znudzisz się pewnie, bo rzetelnie uczonym będąc, wszelkich zjawisk świata ciekawym być musisz, a o przeniknięcie do dna takiego okazu ludzkiego, jakim ja byłem, choć na pozór i łatwo, w gruncie jednak trudno, o czem przekonasz się, gdy posilony tym bulionem, według dyspozycyi twojej sporządzonym, dalszy ciąg rozmowy mojej rozpocznę.

(C. d. n.)

na budowę domu, a to w latach 1890 i 1891 po 1000 zł.

W dalszym ciągu odczytuje poseł Biliński sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi gminy m. Lwowa o subwencyę na budowę szkoły kadetów. Treść sprawozdania komisyi posłaliśmy przed paru dniami, oraz dosłowne wnioski komisyi, wedle których Sejm udziela gminie m. Lwowa po 5000 zł. przez lat 50, co się równa kapitałowi 100.000 zł.

Wnioski komisyi uchwalono bez dyskusyi.

Następnie odczytuje poseł Sanguszko sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie popierania kultury na polu budowli wodnych. Komisya wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 4 października 1889 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych i przyznaje na regulacyę rzek niespławnych, w myśl uchwały swej z dnia 6 października 1882 w rubryce XII poz. 154, na r. 1890 następujące zasiłki:

a) Na regulacyę: Raby pod Dobczycami i Winiarami, I. rata 3.000 złr., b) Raby pod Stanisławicami 2000, c) Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem III. rata 2000, d) Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami, I rata 2000, e) Dunajca pod Wielogłowami i Kurowem, II. rata (ostatnia) 2250, f) Dunajca pod Gródkiem, I. rata 900, g) Dunajca między Czechowem a Biskupicami, I. rata 2500, h) Dunajca od mostu pod Melsztynem do Wróblowic, II. rata 2933, i) Dunajca pod Wróblowicami (uzupełnienie 33·5% zasiłku krajowego) 801, k) Dunajca pod Błoniem i Łukanowicami, II rata (ostatnia) 3211, l) Popradu pod Cyganowicami i Biegonicami, I rata 1500, m) Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem 2800, n) Wisłoki między Przecławiem a Wolą Mielecką, I. rata 2000, o) Sanu pod Krzemienną i Jabłonicą Ruską, II. rata (ostatnia) 1861, p) Sanu pod Siedliskami i Warą 700, r) Sanu pod Dynowem i Bachorzem, I. rata 1665, s) Sanu pod Bartkówką 800, t) Sanu pod Bachorzem, II. rata (ostatnia) 1081, u) Sanu pod Chorodówką 1000, v) Sanu pod Bachorzem i Pawłokomą 2850, w) Sanu pod Sietnicą 2000, x) Sanu pod Chyrzyną 700, y) Wisłoka pod Wulką pod lasem 800. z) Do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 złr

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XII na rok 1890 aż do końca marca 1882 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego i przyjmuje projekt ustawy o podwyższeniu zasiłków z funduszu krajowego i państwowego melioracyjnego na osuszenie bagien rudnickich.

Pos. Polanowski podnosi, iż wyrażał życzenie, aby został nakreślony pierwej ogólny plan melioracyi, zanim się przystąpi do szczegółowych planów. Gorączkowość w takich razach do niczego nie prowadzi. I pokazało się, że rzeczywiście dorywcza akcya w tym kierunku same ujemne przyniosła rezultaty. Są wypadki, że przeprowadzono regulacyę od góry do dołu, zamiast przeciwnie. Należałoby zmienić ten system i mowca pokłada pod tym względem nadzieję w nowym Wydziale krajowym.

Pos. Wereszczyński wyjaśnia, że rady p. Polanowskiego nie można było usłuchać, bo skoro rząd uchwalał pewne kwoty na melioracye, potrzeba było korzystać z nich zaraz i przed wykończeniem ogólnego planu. Potrzeba się też było liczyć z chwilowemi potrzebami. Idąc za zdaniem p. Polanowskiego, doszłoby się do tego, iż „rosa oczy wyje, zanim słońce zejdzie". Nie działamy jednak znown tak bez planu, co mowca datami udowadnia, jak obwałowanie Wisły i inne roboty melioracyjne.

Pos. Gorajski wyjaśnia, że nie zna faktu, aby gdzie regulowano od góry do dołu i aby z tego powodu wymienione przez p. Polanowskiego wsie były zalane. Zalała je woda wskutek wału oddawna istniejącego.

Sprawozdawca pos. Sanguszko polemizując z posłem Polanowskim, podniósł, że grosz wydany na melioracye jest wydatkiem podnoszącym wartość ziemi, choć więc pierwsze próby mogły być nieco nieudolne, przecież rok rocznie zdziałało się już w tym kierunku bardzo wiele i jest wszelka nadzieja, że coraz więcej się zdziała, jeżeli w drodze coraz więcej utartej się nie ustanie. Mowca jest przekonany, że i Sejm zapatrywania te jego podziela. Spółki melioracyjne nie oddały tych usług na razie jakich się po nich spodziewano — lecz i tu jest już znaczny postęp. Temi względami powodowany, uprasza sprawozdawca o przyjęcie wniosków komisyi bez zmiany, co też Izba uchwaliła.

Wszystkie petycye, odnoszące się do regulacyi i melioracyi, odesłano do Wydziału krajowego.

Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 45. Następne w poniedziałek o 11 rano.

Cesarstwo brazylijskie stało się republiką.

Ze stolicy cesarstwa brazylijskiego, — w południowej Ameryce, — z Rio de Janeiro, różnemi drogami doszła do Europy wiadomość o wybuchu rewolucyi, o utworzeniu się rządu prowizorycznego i o ogłoszeniu republiki.

Brazylia ma obszaru 8,337,208 □ kilometrów, a więc mało co mniej od całej Europy, ale ludności mało co więcej nad 11 milionów, w czem przed kilku laty było 1·4 milionów czarnych niewolników i około 1 milion Indyanów. Brazylia była dawniej kolonią portugalską; do 12 grudnia 1822 rządził tam don Pedro, jako regent w imieniu swego ojca, króla portugalskiego. Ulegając silnemu dążeniu Brazylii do samodzielności i zupełnej niezależności od Portugalii, don Pedro ogłosił się cesarzem brazylijskim. Po śmierci ojca, nie przestawszy być cesarzem w Brazylii, był królem Portugalii przez lat kilka, aż wreszcie uznał za konieczne zrzec się korony portugalskiej na korzyść swej córki. Ale to ogłoszenie zupełnej niezależności nie uspokoiło kraju, bo zaraz w pierwszych latach cesarstwa pojawiały się rokosze, dążące do zaprowadzenia republiki. To było powodem, że don Pedro I, dnia 7 kwietnia 1831 ustąpił z tronu na rzecz małoletniego, bo zaledwie sześcioletniego syna don Pedra II. Aż do pełnoletności rządziła regencya. Lecz i to nie przywiodło zupełnego spokoju, dopiero po roku 1840, kiedy don Pedro II sam objął rządy, stronnictwo republikańskie zostało pobite. Don Pedro II, znany pochlebnie w świecie uczonym jako filozof i badacz, podczas długich rządów swoich wprowadził wiele reform doniosłego znaczenia, za jego rządów zniesiono niewolnictwo, zaprowadzono równouprawnienie religii, gdy dawniej religia katolicka była panującą, — zaprowadzono koleje żelazne, sprowadzono mnóstwo osadników z Europy, wzięto rozległe obszary pod uprawę, stworzono warunki wszechstronnego rozwoju na podstawie bardzo swobodnej konstytucyi.

Przez długi szereg lat nie było słychać o rozruchach lub zbrojnych zaburzeniach, chociaż wiedziano, że Sejm w składzie swym ma wielu zwolenników republikańskiej formy rządu. To dążenie do republiki objawiało się swobodnie w Sejmie bez narażania wyznawców republiki na procesa o zdradę stanu. Z tem dążeniem liczyła się rodzina panująca, jak to widać z tego, że niedawno szwagier cesarza don Pedra II, książę Joinville publicznie oświadczył, że rodzina panująca gotową jest ustąpić z tronu, jeżeli taka jest wola narodu. Atoli większość Sejmu była monarchiczną.

Teraźniejsza rewolucya — jak się zdaje — nie wyszła ze sejmu, lecz od załogi wojskowej, stojącej pod komendą ambitnego generała Fonseca. Jeszcze przed dwoma laty bataliony, stojące pod komendą tego generała, popadły w podejrzenie rokoszu, dlatego zostały wraz z generałem wysłane w odległą prowincyę; teraz zostały one znowu przywołane do stolicy — i one to podniosły rokosz pod komendą gen. Fonseca. Sejm został rozwiązany, rada stanu została zniesiona, ministrowie zostali uwięzieni — prawdopodobnie tylko prowizorycznie, jeden z nich, minister marynarki, stawiając opór, został raniony — na czele prowizorycznego rządu stanął Fonsececa. Cesarz z rodziną odjechał do zamku letniego w Petropolis cztery mile od stolicy; rząd prowizoryczny zagwarantował mu życie i majątek prywatny.

W ten sposób dokonała się rewolucya bez krwi rozlewu. Nominalnie ogłoszono republikę — w istocie jest to wojskowa dyktatura. Dotąd niewiadomo wcale, jak wobec tych zajść w stolicy zachowają się prowincye nadbrzeżne, gęściej zaludnione i wojsko w innych miastach stojące. Czy uznają zmianę w stolicy dokonaną i poddadzą się rządom dyktatorskim, czy też oświadczą się za cesarzem, bo niewiadomo wcale, czy cesarz zrzekł się tronu za siebie i swoją rodzinę.

Na wszelki wypadek choćby nawet zmiany wprowadzone przez rewolucyę zostały uznane w całym kraju, mimo to sam sposób przeprowadzenia tych zmian przez wojsko i dyktatorski charakter tymczasowego rządu zmuszają do przypuszczenia, iż prędzej—później może przyjść do zbrojnego oporu ze strony innego ambitnego generała W ten sposób rozpocząłby się epoka zbrojnych pronunciamentów, które mogłyby doprowadzić do tego, że rozległa Brazylia rozpadłaby się na kilka udzielnych i walczących ze sobą republik.

Cokolwiek zresztą się stanie, na teraz należy się liczyć z faktem że przez rewolucyę w Rio de Janeiro upadła jedna i jedyna monarchia w Ameryce, że odtąd cała zachodnia część świata jest republikańską, z wyjątkiem posiadłości hiszpańskich i angielskich. A ponieważ w posiadłościach hiszpańskich od czasu do czasu pojawiają się rokosze, dążące do oderwania się od Hiszpanii, a związek Kanady z Anglią jest bardzo luźny i wątły, przeto można przypuścić, że w niedalekiej przyszłości i te kraje oderwą się od Europy, ogłoszą swoją niepodległość i zaprowadzą rządy republikańskie.

W ten sposób młoda Ameryka stanie się zupełnie republikańską, Europa jest konstytucyjną, z wyjątkiem Rosyi i Turcyi, Azya jest despotyczną, w Australii objawia się również dążność do unii istniejących tam pięciu autonomicznych kolonii angielskich i do oderwania się od Anglii, coby doprowadziło znowu do republikańskich zjednoczonych stanów Australii, jedna Afryka byłaby zbiorowiskiem rozmaitych obok siebie form rządu i widownią walki państw europejskich, rywalizujących ze sobą o przewagę.

Kongres brukselski.

Dzisiaj 18 listopada zbierają się w Brukseli przedstawiciele mocarstw europejskich, państwa Kongo, Egiptu, Zanzibaru i Persyi na wspólne narady w sprawie zniesienia niewolnictwa i handlu niewolnikami w Afryce. Kongres ten będzie miał, jak się zdaje, rozmiary i znaczenie bardzo poważne. Prawie wszystkie większe mocarstwa reprezentowane będą przez dwóch delegatów, z których jednym będzie dyplomatyczny reprezentant danego mocarstwa w Brukseli. Austryę reprezentować będzie poseł hr. Chotek. Niemcy oprócz swego posła belgijskiego — delegują generalnego konsula w Antwerpii; — Rosya — znanego profesora prawa międzynarodowego Martensa. Niektóre mocarstwa, mianowicie Anglia, Niemcy, Francya, Stany Zjednoczone wysyłają nadto na konferencyę delegatów-fachowców, którzy będą mieli tylko głos doradczy.

Najsilniej reprezentowaną będzie na konferencyi Belgia; wysyła ona bowiem delegatów za siebie i za państwo Kongo. Belgię reprezentuje zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych baron Lambermont, przewodniczący kongresu i dyrektor archiwum spraw zagranicznych p. Banning. Obadwaj ci panowie dobrze znają stosunki polityczne w Afryce, gdyż oddawna zajmują się sprawami państwa Kongo i byli także reprezentantami na konferencyi berlińskiej 1884 roku.

Niemniej poważną siłę fachową przedstawiają reprezentanci państwa Kongo: sekretarz stanu Pirmez i dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Eetvelde

Opinia świata całego przychylnie wita kongres brukselski w nadziei, że przyczyni się on do rozwiązania jednego z wielkich zadań cywilizacyi i wolności. Zainteresowanie kongresem jest tak wielkie, że znane *British and Foreign Anti-Slavary Society* postanowiło wysłać do Brukseli pięciu swych członków, którzy pozostaną w stolicy Belgii aż do ukończenia obrad kongresu, t. j. mniej-więcej do końca roku Będą oni udzielać kongresowi wszelkich fachowych informacyj o niewolnictwie i handlu niewolnikami w Afryce.

Wszystkie zaproszone państwa z wielkim pośpiechem objawiły były gotowość wzięcia udziału w kongresie i przygotowały już kilka ważnych projektów, które wejdą pod obrady kongresu. Tak np. państwo Kongo proponuje utworzenie międzynarodowego funduszu na cele zwalczania niewolnictwa. Rząd portugalski proponuje środki, mające na celu zamknięcie wszystkich rynków handlu niewolnikami w Afryce i po za Afryką. — Wszystkie państwa, biorące udział w kongresie, mają się wzajemnie zobowiązać surowo czuwać w zakresie swych wpływów, ażeby wszystkie targowiska niewolnictwa zostały zamknięte. Anglia wnosi na kongres kilka ważnych projektów. Przedewszystkiem zażądają reprezentanci Anglii, ażeby wszystkim okrętom wojennym na wodach afrykańskich przyznano prawo zatrzymywania i rewidowania okrętów, podejrzanych o handel niewolnikami. Dotychczas Francya okazuje się nieprzychylną temu projektowi. Drugi ważny projekt angielski zmierza ku temu, ażeby ustanowić w Zanzibarze międzynarodowy trybunał, powołany do sądzenia wszelkich wykroczeń przeciwko postanowieniom konferencyi brukselskiej.

Godnem jest uwagi, że wobec powszechnego zapału, jaki budzi konferencya brukselska, prasa francuska zajęła wobec niej stanowisko sceptyczne. Dzienniki francuskie podejrzewają, że właściwym celem kongresu brukselskiego ma być nie tyle kwestya zniesienia niewolnictwa, ile raczej nowy podział Afryki pod względem politycznym. Prasa francuska z podejrzliwością zwraca uwagę na tę skwapliwość, z jaką mocarstwa obesłały kongres brukselski, dziwnie odbijającą od widocznej niechęci, jaką te same mocarstwa okazały wobec kongresu zwołanego przez kardynała Lavigerie.

Wprowdzie odezwa kardynała Lavigerie, jako inicyatora prywatnego, nie mogła mieć dla mocarstw tego znaczenia, co urzędowy okólnik rządu belgijskiego, gorąco poparty przez rząd W. Brytanii. Słuszną wszakże zdaje się być uwaga, że gdyby mocarstwom chodziło o cele filantropijne, nie stałoby im nic na przeszkodzie obesłać kongres, zwołany do Zurychu. Widocznie więc na konferencyi brukselskiej, obok celów cywilizacyjnych, ważną grać będzie rolę interes handlowy i polityczny.

I to także nasuwa niejakie podejrzenie, że po Anglii Niemcy i Włochy okazały największą wobec kongresu gorliwość. Wiadomo bowiem, że tak Niemcom jak i Włochom chodzi o ostateczne uznanie krajów ich protektoratu, a być może i o rozszerzenie ich posiadłości afrykańskich. Stąd przypuszczenie prasy francuskiej, że obok sprawy zniesienia niewolnictwa dostanie się pod obrady kongresu kwestya zanzibarska i abisyńska, a być może i kwestya panowania na morzu Śródziemnem.

Najbliższa przyszłość okaże, czy słuszne były przypuszczenia prasy francuskiej. Ale jeśli nawet wymienione kwestye nie będą poruszone wyraźnie na kongresie, nie ulega wątpliwości, iż interes polityczny stanowi ukryty cel mocarstw, które tak gorliwie zajmują się tem rzekomo wyłącznie cywilizacyjnem przedsięwzięciem.

Słusznie zatem przypisał lord Salisbury w swej ostatniej mowie, wypowiedzianej na bankiecie u lorda-mayora, tak wielkie znaczenie polityczne rozpoczynającej się konferencyi brukselskiej. Kongres ten, bez względu na swe zadanie filantropijne, dotyka zbliska ważnych spraw afrykańskich, które ostatniemi czasy coraz więcej zajmują opinię Europy, a w przyszłości ważną odegrać mogą rolę w rozwoju ogólnych stosunków międzynarodowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 listopada.

Z końcem bieżącego tygodnia zamknięte zostaną prawdopodobnie wszystkie, dotąd jeszcze obradujące Sejmy krajowe. Przyspieszone prace sejmowe, zarówno w Izbie, jak w komisyach, niechybną są oznaką, że bieżąca sesya Sejmu naszego ma się ku schyłkowi. Pozostaje do załatwienia kilka ważniejszych przedłożeń, preliminarz budżetowy i wybór członków Wydziału krajowego. Co do tej ostatniej kwestyi najróżnorodniejsze obiegają pogłoski, zwłaszcza co do następcy p. Smolki. Na wszelki sposób przedwczesną była wiadomość, podana w telegramach jednego z dzienników warszawskich, że w miejsce p. Smolki został już wybrany p. Tadeusz Romanowicz. W miejsce p. Bereźnickiego stawianą jest kandydatura ks. Mandyczewskiego na członka Wydziału krajowego.

Komisya budżetowa uchwaliła podwyższyć subwencye dla zarządów Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831, a mianowicie we Lwowie z 1500 złr., na 1800 złr., zaś w Krakowie z 2000 złr., na 2700 złr., a to ze względu na ubytek dochodów tych zarządów wynikłych ze smutnego położenia finansowego w kraju, wskutek czego wkładki wpływają bardzo skąpo. Natomiast liczba weteranów potrzebujących wsparcia, mimo ubytków przez śmierć spowodowanych, w ostatnim czasie jeszcze się zwiększyła.

Z Austro-Węgier.

Na konferencyach biskupich w Wiedniu obradowano dotąd wyłącznie nad kwestyą szkolną, przy czem, jak donoszą z Wiednia, biskupi słowiańscy wystąpić mieli ze „skrajnemi" żądaniami, dążącemi do rozwiązania kwestyi szkolnej w myśl konkordatu. Równocześnie zastanawiano sięprawdopodobnie na tych konferencyach nad uchwałami wiecu katolickiego. Nie powzięto jednak dotąd żadnych stanowczych uchwał.

W piątek zeszłego tygodnia bawił w Pola książę Henryk pruski, brat cesarza Wilhelma i zwiedzał warsztaty i arsenały austryackiej marynarki wojennej. Wieczór odbyła się w kasynie marynarskiem na cześć gościa uczta, w której wzięli udział arcyksiążęta Leopold i Karol Stefan, dalej admirałowie, oficerzy sztabów, naczelnicy władz i t. d. Książę Henryk wniósł toast na pomyślność cesarza austryackiego, kładąc nacisk na stałość przymierza dwóch monarchów potężnych państw.

Ostatnie uchwały Sejmu czeskiego gniewają srodze Niemców czeskich i austryackich. Zwłaszcza przyznanie 20.000 złr. subwencyi dla *Maticy skolskiej* i udzielenie 10.000 złr. (zamiast żądanych 12 000 złr.) subwencyi dla muzeum w Libercu pod warunkiem, iż w zakładzie tym wprowadzone będzie „równouprawnienie językowe". — pobudzają centralistów austryackich do smutnych rozpamiętywań na temat rzekomych krzywd Niemców czeskich, których pieniędzy używają Czesi na propagandę czeską i żądają wprowadzenia języka czeskiego do instytucyi, położonej w „stolicy zamkniętego okręgu niemieckiego", za jaką zwykli Niemcy uważać Liberec.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu czeskiego będzie zapewne bardzo ożywione, albowiem na porządku dziennym znajdują się: 1) pierwsze czytanie wniosku Kuczery i tow. o zmianie ustawy wyborczej: 2) pierwsze czytanie wniosku Biegera i tow. o założenie czeskiego wydziału teologicznego w Pradze; 3) drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o równouprawnieniu językowem władz autonomicznych.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniósł Geza Polonyi interpelacyę do rządu w sprawie rozdawnictwa orderów. Wystąpił on przeciwko wystawianiu odnośnych dyplomów orderowych w języku niemieckim, zamiast w węgierskim i w drastyczny sposób opowiedział historyę udzielania kilku orderów. Mowca zauważył, że w Hiszpanii panują liberalniejsze pojęcia przy udzielaniu orderu złotego runa niż u nas, gdzie otrzymać go może jedynie potomek starej szlacheckiej rodziny. Na tem samem posiedzeniu przemawiał po raz pierwszy w Izbie nowy minister spraw wewnętrznych, hr. Teleki i sprawił korzystne wrażenie.

O skrajnych prądach, które objawić się miały ostatniemi czasy w łonie partyi niezawisłości, a które znaleść miały swój wyraz w utworzeniu skrajnej, „republikańskiej" (!) frakcyi, — nie ma dotąd bliższych szczegółów.

Z Rumunii.

W Bukareszcie przesilenie gabinetu, które długo się wlokło, doczekało się wreszcie końca, jakiego sam prezes gabinetu przed kilku dniami prawdopodobnie najmniej się spodziewał. Cały gabinet pod przewodnictwem p. Catargiu podał się do dymisyi, — dymisya została przyjętą — a polecenie utworzenia nowego gabinetu otrzymał nie Catargiu — jak się spodziewał, — lecz minister wojny jen. Manu.

Dotychczasowy gabinet był barwy staro-konserwatywnej. Z dawnego gabinetu młodo-konserwatywnego czyli junimistycznego zasiadali w nim: jen. Manu jako minister wojny i p. Lahovary jako minister spraw zagranicznych. Dwie teki były wolne. Prezes gabinetu ulegając namowom intrygującego ministra skarbu Vernesku, starał się oddać je zwolennikom stronnictwa staro-konserwatywnego; sprzeciwiali się temu Manu i Lahovary, bo przewidywali, że Izba poselska stanie w opozycyi do tak złożonego gabinetu. Stąd powstała myśl rozwiązania Izby, ale i na to wymienieni ministrowie zgodzić się nie chcieli bez zastrzeżeń, żądali bowiem, aby pierwej postarano się o porozumienie z dotychczasową Izbą. Król nie zgodził się na razie na rozwiązanie Izby i przyjął dymisyę. Catargiu z Verneskim liczyli na to, że król poleci Catargiemu złożenie nowego gabinetu, że w ten sposób będzie można pozbyć się najniewygodniejszych kolegów Manu i Lahowary i utworzyć gabinet jednolity z samych przyjaciół uległych. Stało się inaczej. Król powierzył utworzenie jenerałowi Manu. I ten powołał do wspólnej pracy przeważnie byłych ministrów ze stronnictwa junimistycznego. Sam Manu zatrzymał tekę prezesa gabinetu i ministerstwa spraw wewnętrznych. Lahovary został w posiadaniu teki spraw zagranicznych, Rosetti otrzymał tekę sprawiedliwości, Ghermani tekę skarbu p. Manghiloman tekę robót publicznych. Nowymi są Holbau dla ministerstwa oświaty, jen. Vladesco dla wojny a Panceaco dla dóbr państwa.

Carp, właściwy kierownik dawniejszego ministerstwa przed Catargim, z którego porady król wezwał jenerała Manu do utworzenia nowego gabinetu, nie zasiada w nim; najprawdopodobniej obejmie on prezydyum Izby i kierownictwo ministeryalnej większości.

Teraźniejszy gabinet w składzie swym jednolity zajmie się wykonaniem reform wewnętrznych na polu administracyi politycznej. Według dawniejszego programu dążeniem członków gabinetu jest przywrócenie równowagi w budżecie i wprowadzenie waluty złotej, obdzielenie ludności wiejskiej bezrolnej gruntami i zniweczenie źródła rozruchów, które Rosya łatwo i często podniecała. Skład nowego gabinetu nie może liczyć na życzliwość rosyjską — w przeciwieństwie do gabinetu Catargiego, który cieszył się życzliwością Rosyi i przez palce patrzał na agitacye agentów rosyjskich.

Z Niemiec.

Najważniejsze prace parlamentu niemieckiego odbywają się w komisyach. W szczególności komisya osobna do rozbioru noweli do ustawy o banku ukończyła rozprawę generalną i odrzuciła wniosek, postawiony przez stronnictwo konserwatywne, domagający się utworzenia banku państwowego. W rozprawie szczegółowej stronnictwo konserwatywne, zmuszone zgodzić się z tem, by bank pozostał i nadal przedsiębiorstwem akcyjnem, szczególnie uprzywilejowanem i przez władzę państwa kontrolowanem, domagało się przynajmniej tego, aby czysty dochód od akcyj został zniżony, i aby nadwyżka dochodu szła w podział między akcyonaryuszów i skarb cesarstwa.

W komisyi budżetowej z rubryki jednorazowych wydatków na potrzeby marynarki wykreślono razem 5½ mil. marek. Rubryka specyalna wydatku w kwocie 4½ mil. na zbudowanie olbrzymiego okrętu dla cesarza doznała również silnej opozycyi; twierdzono bowiem, że taki okręt, nie potrzebny dla właściwych celów wojennych, powinien sam cesarz kazać sobie zbudować z własnych funduszów. Przeciw tej rubryce oświadczyli się członkowie komisyi ze stronnictwa wolnomyślnego i środkowego. Mimo to rubryka została uchwaloną.

Zaledwie cesarz niemiecki powrócił do kraju a już dzienniki niektóre piszą o nowych planach dalszych podróży — mianowicie do Belgii, Hiszpanii i Portugalii.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie podają treść oświadczenia ministeryalnego, jakie ma być odczytane na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych. Gabinet zamierza, idąc za powszechnem życzeniem kraju, przeciwstawić politykę praktyczną polityce spekulatywnej i dlatego wzywa izbę i stronnictwa polityczne, aby pozostawiono na uboczu kwestye czysto politycznej natury, jak rewizya konstytucyi i oddzielenie państwa od kościoła, a zajęto się natomiast działalnością praktyczną, mianowicie sprawą budżetu i odnośnemi reformami finansowemi, mianowicie reformą podatku gruntowego i podatku od spirytualiów. Gabinet zażąda w końcu votum ufności dla swego programu politycznego i zdecydowany jest ustąpić ze stanowiska, jeżeli izba nie udzieli moralnej sankcyi programowi rządowemu. Wobec tej zapowiedzi w Paryżu z niezmiernem zaciekawieniem oczekują dzisiejszego posiedzenia izby, na którem po raz pierwszy może się zaznaczyć nieco wyraźniej nowa sytuacya parlamentarna.

Ogłoszono urzędowy komunikat stronnictwa o uchwałach pełnego zgromadzenia frakcyi prawicy, które odbyło się przed paru dniami pod prezydencyą admirała de Dompierre-d'Hornoy. Na zgromadzeniu tem zabierali głos najwybitniejsi przywódcy t. zw. konserwatywnej mniejszości, biskup Freppel, Cassagnac, de Soland i Hély d'Oissel, który energicznie przemawiał za utworzeniem opozycyi, uznającej obecną konstytucyę i rząd republikański za legalne. Uchwalono przyjąć na razie postawę wyczekującą, a następnie uczynić swe postępowanie zależnem od postawy republikańskiej większości. W ogóle na zebraniu panował duch wobec republiki stosunkowo dość pojednawczy. W końcu powierzono reprezentacyę prawicy prowizorycznemu komitetowi, składającemu się z jedenastu członków. Godnem jest uwagi, że prezydenci dotychczasowych grup prawicy baron Mackau, książę Larochefoucauld i Jolibois nie zostali wybrani do nowego komitetu. Dzienniki republikańskie upatrują w tem dowód, że opozycya jest na drodze do zerwania z dotychczasową swą nieprzejednaną i awanturniczą polityką.

Kronika.

Kraków, 18 listopada

W kościele OO. Franciszkanów dziś przed południem po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przy wielkim ołtarzu, odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla Wincentego Pola, wykonanej przez artystę-rzeźbiarza p. Stanisława Lewandowskiego, staraniem i z funduszów zebranych przez JE. Pawła Popiela.

Tablica pamiątkowa umieszczoną została w ścianie po lewej stronie od wejścia do kościoła. W zagłębieniu tem mieszczą się także grobowce Kochanowskiego i Petrycego. Tablica przedstawia się okazale; wykonana jest w renesansowym stylu,— obramienie z kamienia pińczowskiego bardzo gustowne. Nad niem medalion poety z bronzu. Tablica sama z marmuru czerwonego, a na niej wykuty następujący łaciński napis:

D. O. M.
VINCENTIUS POL
VATES — MILES.
In hac lugubri tempestate fide erga deum plane insignis mores et res patrias egregie novit dilexit singularique carminum celebravit dulcedine.
Ingenii amenitate atque urbanitate morum omnibus carus iniuriarum et malitiae immemor aerumnas vitae aequo tulit animo.
Ossibus in tumba benemerentium ad rupellam depositis monumentum hoc aere collato amici posuere.
Requiescat in pace.
N. 1807 † 1872.

Szczególniejszą zasługą artysty jest kompozycya pomnika, ułożona z najpiękniejszych fragmentów, zebranych ze starych pomników renesansowych, rozrzuconych po kościołach krakowskich. Zestawienie tych fragmentów utworzyło całość miłą dla oka i zasługującą na nazwę prawdziwego polskiego renesansu. Bronzowy medalion odlany został w Wiedniu u p. Józefa Hernika, Polaka.

Na akt odsłonięcia tablicy nie zbyt liczna zebrała się publiczność. Obecnym był prezydent miasta dr. Szlachtowski, rektor, prorektor i sekretarz uniwersytetu, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, dyrektor Museum narodowego i szczupłe grono przedstawicieli arystokracyi, oraz inteligencyi miejscowej.

Po nabożeństwie JE. Paweł Popiel stanąwszy na stopniach, wiodących do kaplicy św. Antoniego, przemówił do zebranych, podnosząc zasługi Wincentego Pola na niwie literatury poetyckiej polskiej. Mowca podniósł najwyżej z poetycznej działalności Pola jego „Pieśni Janusza", w których znajdywali pociechę nawet skazańcy nasi na Sybirze. — Po siedmnastu latach dopiero od zgonu poety tablica pamiątkowa wykonaną została, a umieszczono ją w kościele OO. Franciszkanów, ponieważ taką była wola Wincentego Pola.

Po przemówieniu tem zebrani opuścili kościół, składając p. Lewandowskiemu powinszowania z powodu chlubnego wykonania powierzonej mu pracy.

Uwięzienie obywatela austryackiego przez władze rosyjskie. Jak władze rosyjskie szanują wolność osobistą obywateli austryackich, dowodem tego następujący wypadek, na niewątpliwie pewnych oparty danych.

Komisya lekcyjna uczniów uniw. Jagiell. wysłała z początkiem br. na posadę nauczyciela domowego do niejakich państwa Gwiazdowskich pod Pułtuskiem, słuchacza filozofii tutejszego uniwersytetu p. Ign. Daszyńskiego. Nieszczęście chciało, że biedny akademik-guwerner jest imiennikiem jakiegoś podejrzanego indywiduum, poszukiwanego przez władze rosyjskie które też dla wszelkiej pewności uwięziły Ignacego Daszyńskiego w maju i do tej chwili.

jako posiakowanego o dopuszczenie się czynów ka-rygodnych, przypisywanych właściwie jako imienni-kowi, — do tej chwili trzymają go w więzieniu. Rodzina Dzaszyńskich, z której pochodzi niewinnie posiakowany, jest zdawna w kraju naszym osia-dła i znana. Brat uwięzionego jest profesorem w szkole realnej we Lwowie. Niepojętą jest więc rze-czą, dlaczego władze polityczne, a w pierwszym rzędzie akademickie, nie pospieszą dotąd krokow celem zasięgnięcia wiadomości o obywatelu austryac-kim, którego władze rosyjskie już pół roku trzymają w więzieniu.

W sprawie restauracyi katedry na Wawelu, jak również i restauracyi samego Zamku, pozwolimy sobie przytoczyć odezwę, wydaną jeszcze w dniu 21 lipca 1830 r. przez senat rządzący wolnego miasta Krakowa, spodziewając się, że głos ten nie będzie obojętnym i dla dzisiejszego pokolenia:

„Utrzymywanie starożytnych pamiątek, oprócz iż jest oznaką uszanowania dla przodków, jest oraz przyjętym pomiędzy cywilizowanemi ludami obo-wiązkiem; bo widok onych, przenosząc nas w odle-głe już upłynione wieki, i przekonywając o praw-dziwości wielu podań historycznych, o których czasem powątpiewać przyszło, gdyby ich te nieme świadki nie potwierdzały, są niejako księgą dzie-jów, do nieuczonych nawet przemawiającą, służącą zarazem do ożywienia najszlachetniejszego uczucia, za grunt i podstawę pomyślności krajowej uważa-nego. Zbyt ozbytnem jest nawzajem dowodzić, iż to z umysłu na swojej, gdyż obcej ziemi, wzniesione pomniki narodowi miłe, lecz i ten sam ich obszar w oczach jego występnym, kto im z obojętnością w oczach dozwala upadać i nie używa ku onych po-dźwignięciu środków, jakie mu się nastręczyć mo-gą. Te to uwagi spowodowały Senat, że mając so-bie z woli Najjaśniejszych trzech, kraju wolnego miasta Krakowa, protegujących Dworów, powierzony zarząd ostatki tej ziemi polskiej, obejmującej stolicę obszernego niegdyś i znakomitego państwa, a wi-dząc niepodobieństwo zachowania własnemi fundu-szami wielu gmachów, ku ozdobie onej, lub wygo-dzie, w czasach zamożności i potęgi wzniesionych, powziął myśl wezwania szczodrobliwości Polaków, do podźwignienia zagrożonego upadkiem, najszaco-wniejszego z pomników naszych, jakim jest mie-szkanie niegdyś królów polskich.

„Wspaniałomyślność monarchów, pod których ber-łami gród ten na teraz zostaje, nie znalazła tej myśli, ubliżającą ich wszechwładztwu (!), i przeto ją łaskawie potwierdzić raczyli, udzieleniem pozwole-nia zbierania w powinnych dawniej polskich, na wzmiankowany przedmiot dobrowolnych składek: do naskutecznienia czego przedsięwzięcia już zostały przez władze rządy stosowne środki; pozostaje więc je-dynie urządzenie takowych w kraju krakowskim, do czego przystępując Senat poruszył zatrudnienie to osobom już obejmującym od których dobrych chęci polegać może, a mianowicie zamianował z po-między obywateli: pp. Józefa hr. Wodzickiego, Jó-zefa hr. Szembeka, Michała Badeniego, Kajetana Pierkiewicza, Jana Bochenka i Antoniego Hölzla — a z pomiędzy dam: panie Eleonorę z Dębowskich hr. Wodzicką, Barbarę z Dębińskich Czacką, Teresę z Jabłonowskich Grodzicką, Józefę z Zawadzkich Gostkowską, Józefę z Potulickich hr. Wielopolską, Teklę z Morbitzerów Wolfową i Amelię z Günthe-rów Marbl'serową, wzywa mieszkańców wolnego m. Krakowa i jego okręgu, ażeby według możności przyłożyli się do powiększenia funduszu na podźwi-gnięcie Zamku krakowskiego zebrać. Ochroniony od upadku, a jeżeli zamożność spodziewanego fun-duszu dozwoli, przywrócony do dawnej okazałości, gmach ten zaświadczy potomności, iż ród polski, jakkolwiek tem podobnie się Opatrzności rozrządzić, nie utracił cnót, które go po wszystkie wieki od-znaczały i w chwilach nawet największych niepo-myślności dozwoli w cnyni. Imiona zaś tych, którzy znacznymi kwotami przyczynią się do wsparcia tego przedsięwzięcia, podane zostaną do wiado-mości teraźniejszego i przyszłego pokolenia".

Wodzicki mp. *Mieroszewski* sekretarz mp. i *Nowakowski* sekretarz mp.

Niestety, późniejszy bieg wypadków nie pozwolił na urzeczywistnienie podjętej myśli, obecnie zatem, gdy kwestya odnowienia katedry na nowo porusza-ną została, należy ją wszelkiemi siłami popierać i przy bardziej sprzyjających warunkach do skutku doprowadzić.

Posiedzenie Rady miejskiej. Jutro we wtorek odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posie-dzenie Rady miejskiej. Początek posiedzenia o go-dzinie 5 wieczorem. Prezydent zaprasza pp. radców miejskich, aby punktualnie zebrać się chcieli. Po-rządek dzienny obejmuje tylko sprawę uregulowania płac urzędników magistratu. Posiedzenie prawdopo-dobnie będzie tajne przy drzwiach zamkniętych.

Z „Sokoła". Ponieważ z dniem 16 bm. budy-nek nowy do ćwiczeń został oddany w używanie, przeto zarząd techniczny tegoż Towarzystwa zawia-damia, iż nauka gimnastyki odbywa się w następu-jących dniach i godzinach, a to począwszy już od poniedziałku 18 bm. I. dla członków młodszych wiekiem w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 8 wieczór: II. dla członków starszych wiekiem w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 w.; III dla uczniów prywatnych Tow. w poniedziałki, środy i piątki od 5—6 w.; IV. dla uczennic Tow. we wtorki, czwartki i soboty od 5—6 wieczorem. Uczniowie i uczennice zapisywać się mogą codzien-nie od 5—6 wiecz. w kancelaryi Tow. na I pię-trze.

Komisya informacyjna (lekcyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagielloń-skiego (Collegium novum, sala IV — codziennie od 2—3) poleca szanownej publiczności z grona ucz-niów uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, gu-wernerów, pedagogów i kierowników wychowania dzieci tak w miejscu jak i na prowincyę — nadto dyurnistów, dependentów, pisarzy, w ogóle ludzi do wszelkich zajęć inteligentnych. Za kwalifikacye poleconych osób ręczy się. Informacyj i wyjaśnień udziela się bezinteresownie.

Wieczorki Mickiewiczowskie. W gimnazyum św. Jacka odbył się w sobotę wieczorek Mickiewiczow-ski, urządzony staraniem uczniów VIII klasy. Uro-czystość rozpoczął pięknem przemówieniem prof. Tułasiewicz. Dalej nastąpiły produkcye muzykalne i deklamacyjne, które wywołały huczne oklaski ze-branych. Najpomyślniej wypadły: deklamacya ucznia M. i śpiewy chóru pod umiejętnym kierunkiem ucznia Z.

Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia młodzieży han-dlowej odbył się takiż wieczorek z przeznaczeniem dochodu na rzecz pogorzelców w Świątnikach. Pu-bliczność zebrała się licznie. Odczyt o życiu Mic-kiewicza wygłosił prof. Ziemba. Śpiewy chóralne pod kierunkiem p. Wereszczyńskiego, gra na skrzyp-cach i fortepianie, śpiew solowy (duet), wykonane przez amatorów, zjednywały sobie oklaski słuchaczy, którzy też z wieczorku wynieśli przyjemne wspo-mnienie.

Loterya fantowa na dochód Stow. nauczy-cielek. Gwarno, rojno a wesoło było wczoraj po połudn iu w sali hotelu Saskiego. Wkrótce po godz. 3 sala była napełniona publicznością, a w niespełna godzinę później na obszernej sali panował formalny tłok, iż z trudnością można było naprzód się posu-nąć. W przeciągu kilku godzin, bo od 3 do 6 wie-czorem przewinęło się na sali do tysiąca osób. — Wśród dźwięków muzyki 13 pułku, pod kierunkiem p. Hocka, wszystkie stoły pań, sprzedających fanty, niemniej stoły podwieczorkowe i kosze czarodziejskie były formalnie oblężone, a ruch kupujących przy-brał takie rozmiary, że wkrótce po godz. 5 wszyst-kie fanty co do jednego były już kompletnie roze-brane. Nasze zacne panie, które gdziekolwiek roz-chodzi się o podanie ręki do czynu szlachetnego i miłosiernego zawsze tak chętnie przychodzą z czyn-ną pomocą, zabiegliwością i skrzętnością, mogą mieć obecnie to błogie przekonanie, że usiłowania ich, w tym względzie podjęte, nie były bezowocnemi, gdyż o ile nam wiadomo, czysty dochód z wczorajszej loteryi fantowej po odtrąceniu wszelkich stosunkowo małych wydatków, dojdzie do 800 złr. Tak świe-tny wynik przewyższył wszelkie oczekiwania i daje najlepszy dowód, że humanitarna instytucya Stow. nauczycielek znalazła u naszej publiczności żywą sympatyę. Nie zawadzi w końcu zwrócić uwagę, do kogo to należy, że garderoba oddana wczoraj, jak zwykle, w nieumiejętne i nieobeznane ręce, pozo-stawiała pod względem szybkości ekspedyowania o-sób bardzo wiele do żądania i całkiem słusznie pu-bliczność na to szarkała.

Do Wadowic na czas rozprawy sądowej, z po-wodu znacznie zwiększonego ruchu pocztowego i te-legraficznego, wysłany został przez krakowską dy-rekcyę poczt urzędnik do pomocy służbowej.

Nowy podatek na duchowieństwo. Minister skarbu dr. Dunajewski wydał d. 8 marca b. r. do l. 22 769 rozporządzenie, które obecnie dopiero do-szło do wiadomości interesowanych. Nowe to roz-porządzenie nakłada podatek w formie należytości stemplowych na wszystkie dokumenty dotyczące du-chowieństwa, szczególnie zaś na akta instalacyi na posady proboszczy, wikaryuszów, kooperatorów i koadjutorów. Rozumie się samo przez się, że i taksy konsystoryalne, które przy tych samych sposobno-ściach bywają ściągane od duchownych, istnieją i nadal.

Z Wiednia donoszą, że ministerstwo sprawiedli-wości na wniosek prezydenta Zborowskiego zgodziło się z powodu zwiększonej agendy w sądzie sprawa-mi propinacyjnemi, o systemizowanie przy każdym sądzie kolegialnym okręgu sądu kraj wyż. krakow-skiego po jednej posadzie urzędników hipotecznych w X randze; nadto ma otrzymać dyrektor hipoteki w Krakowie VIII rangę.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa im. Stan. Staszica przystą-pili w charakterze członków wspierających: Towa-rzystwo „Wzajemna pomoc" w Makowie, Ernest Adam, członek Czytelni akademickiej we Lwowie; Mąkowski w Werdau w Saksonii, Karol Sławecki, inżynier w Zgorzelicach, na Śląsku pruskim i Mie-czysław Warmski, obywatel w Rożniatowie Jako członkowie zwyczajni: Marya Burzyńska we Lwo-wie, Łucyan Tołłoczko, kasyer magistr. we Lwo-wie; Adolf Stroner naczelnik Izby obr we Lwowie; Feliks Barański, dzierżawca dóbr w Szeptycach; Stowarzyszenie ochotn. straży ogniowej w Oświęci-miu; Kajetan Kummer, dyrektor kasy oszczędności w Tarnowie; Mieczysław Pietrzycki, kandydat adw. w Tarnowie; Helena br. Miączyńska w Tarnowie; Henryk Kłosowski, dyrektor zakładu kąpielowego w Rymanowie; Kaz. Wojnarowski, słuchacz medycyny w Krakowie; Wład. Artwiński, wł. dóbr w Cerkwi i Kółko rolnicze w Bieńczycach pod Krakowem.

— Skład wydziału Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa dnia 19 bm. wybrani zostali do zarządu: prezesem Julian No-wak, sł. med.; wiceprezesem Franciszek Janczy, sł. med.; kontrolorem Jacek Tyrała, sł. filoz; skarbni-kiem Kazimierz Kaszelewski, sł. teol; sekretarzem Antoni Zoll, sł. praw. W skład wydziału weszli: z teologii Rottermund, Śmietana; z prawa Geisler, Gotfried, Kubicki, Przeworski, Śliwiński.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Drożdżika w Marcy-porębie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Marcy-porębie; tymczasowego nauczyciela Jana Krupę w Cho-chołowie, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Chocho-łowie; tymczasowego nauczyciela Józefa Dumalika w Ci-chem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Cichem, tymczasową nauczycielkę młodszą Karolinę Grychowską w Zatorze, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Za-torze; tymczasową nauczycielkę młodszą Helenę Spławiń-ską w Krościenku nad Dunajcem, stałą nauczycielką młod-szą szkoły etatowej w Krościenku nad Dunajcem.

W policyi złożono bransoletę srebrną znalezioną przed miesiącem.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 19 listopada: Po raz szósty „Książe Pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 21 listopada: (Wznowienie) „Rodzina Fourchambault", komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W sobotę 23 listopada: „Oj kobiety, kobiety", komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

Proces wadowicki.

(Trzeci dzień rozprawy).

Wadowice, 15 listopada.

Cały dzień dzisiejszy zajęło dalsze czytanie aktu oskarżenia.

W ciągu czytania aktu w miarę zbliżania się jaskrawszych ustępów oskarżenia dotyczących manipulacyj w agencyi oraz na dworcu oświę-cimskim, oskarżeni zaznaczali zachowaniem się zdziwienie i nieukontentowanie. Jeden z nich o-zwał się półgłosem: „Es sind doch Geschichten aus 1001 Nacht".

O godzinie 3 zakończono czytanie aktu oskar-żenia. Od poniedziałku zaś rozpocznie się prze-słuchanie głównych oskarżonych, a w pierw-szym rzędzie Jakóba Klausnera.

Po ukończeniu posiedzenia rozdano sędziom przysięgłym drukowany akt oskarżenia.

Ośmnastu najbiedniejszym obwinionym, którzy udowodnili zupełny brak utrzymania, a w ich liczbie 12 konduktorom kolei państwowej, uchwa-lił trybunał udzielić dzienną zapomogę w kwo-cie 40 ct. z funduszu inkwizycyjnego.

Sala sądowa była dziś szczelnie zapełniona pu-blicznością.

Wadowice, 18 listopada. (Telegr. *N. Refor.*). Podczas dzisiejszej rozprawy obrońcy: Łazar-ski, Goldhammer, Daniel i Rosen-blatt wnieśli protest przeciw dokonanemu roz-daniu przysięgłym aktu oskarżenia. Wnioski ich trybunał po krótkiej naradzie odrzucił.

Następuje przesłuchanie oskarżonego Klau-snera. Objaśnia on stosunek swój do hambur-skich towarzystw przewozowych i do wspólni-ków swoich Herza, Loewenberga i Landaua. — Przy rozpoczęciu szczegółowego badania prze-wodniczący wydala ze sali rozpraw Herza, Loe-wenberga, Landaua i Hałatka. Główny przed-miot zeznań Klausnera stanowią okoliczności, wyjaśniające oszustwo w wysokości 32.000 ma-rek. Klausner rozgorączkowany odpowiada ener-gicznie. Całe popołudniowe posiedzenie wypeł-nić ma dalsze przesłuchanie Klausnera.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 13 listopada br. weszły w życie w rozkładzie jazdy uprz. gal. kolei Karola Ludwika, jakoteż w połączeniach po-ciągów kolei rosyjskich następujące zmiany:

1) Pociągi mięszane nr. 13 i 14 na szlaku Lwów-Tarnopol (odjazd ze Lwowa pod Zamkiem o godz. 6 m. 40 rano, przyjazd do Tarnopola o godz 11 m. 15 przed południem, odjazd z Tarnopola o g. 4 m. 58 po południu, przyjazd do Lwowa pod Zamkiem o godz. 9 m. 40 wieczorem), jakoteż po-ciągi mięszane nr. 113 i 114 na szlaku Krasne-Brody (odjazd z Krasnego o godz. 8 min. 27 rano, przyjazd do Brodów o godz. 9 min. 55 przed po-łudniem, odjazd z Brodów o godz. 5 min. 56 po południu, przyjazd do Krasnego o godz. 7 min 38 wieczorem) kursują według rozkładu jazdy ogłoszo-nego 1 czerwca br. na dniu 12 bm. po raz ostatni.

2) Pociągi kuryerskie nr. 1 i 2 będą się zatrzy-mywać warunkowo na stacyach Barszczowice, Knia-że, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka wtenczas, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na wy-żej wymienionych stacyach wsiadać lub wysiadać zechcą.

3) Rosyjskie pociągi kuryerskie nr. 2 i 1 na szlaku Wołoczyska-Żmerinka, będące w połączeniu z pociągami kuryerskimi nr. 1 i 2, jakoteż z po-ciągami mięszanemi nr. 11 i 12, nie będą kurso-wać codzień, lecz tylko dwa razy w tygodniu, a to w połączeniu z parowemi okrętami krymsko-kau-kaskiemi. Rosyjski pociąg kuryerski nr. 2 odjeżdżać będzie z Wołoczysk w niedzielę i środę, zaś rosyj-ski pociąg kuryerski nr. 1 przejeżdżać będzie do Podwołoczys we wtorek i w piątek.

4) Nadto otrzymują rosyjskie pociągi mięszane nr. 6 i 5 na szlaku Wołoczyska-Żmerinka codzień połączenie z pociągami kuryerskiemi nr 1 i 2, ja-koteż pociągami mięszanymi nr. 11 i 12. Rosyjski pociąg nr. 6 odjeżdża z Wołoczysk o godz. 10 m. 46 wieczorem według zegaru petersburskiego (godz. 10 m. 1 zegar budapeszteński), a pociąg nr. 5 przyjeżdża do Wołoczysk o godz. 8 min. 44 rano według zegaru petersburskiego (godz. 7 min. 59 zegar budapeszteński).

5) Z tego powodu kursuje graniczny pociąg mię-szany nr. 201 i nadal, utrzymując połączenie po-ciągu kuryerskiego nr. 1 i mięszanego nr 11 z pociągami rosyjskiemi.

6) Czasy przyjazdów i odjazdów pociągów poczto-wych rosyjskich nr. 3 i 4 na szlaku Żmerinka Wołoczyska, jakoteż pociągów mięszanych nr. 5 i 6 na szlaku Zdołbunowo-Radziwiłłów uległy zupeł-nej zmianie, lecz połączenia tychże z pociągami mię-szanemi nr. 9 i 10 na szlaku Lwów-Podwołoczyska, względnie nr. 109 i 110 na szlaku Krasne-Brody pozostają niezmienione.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 18 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	754.0 mm	755.3 mm	757.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,6	+3°,4	+2°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	87%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	01

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 18 listopada. (Z Izby sejmowej). Ko-misarz rządowy odpowiada na sobotnią interpela-cyę Rusinów w sprawie nadużyć rządu i żan-darmeryi wobec Rusinów.

Poseł Hausner, jako przewodniczący komisyi budżetowej uprasza Izbę, aby ze względu na zamknięcie budżetu przez komisyę budżetową z nadwyżką tylko 700 złr. przy stopie dodatków 36 procent, nie uchwaliła już nowych wydat-ków.

Poseł Skałkowski, uzasadnia swój wniosek w sprawie regulacyi Górnego Dniestru. Wnio-sek odesłano do komisyi gospodarstwa krajo-wego.

Poseł Goldmann uzasadnia wniosek swój w sprawie szkoły wydziałowej żeńskiej lwo-wskiej. Wniosek odesłano do komisyi szkol-nej,

Następuje wybór członka Wydziału kra-jowego z kuryi wielkiej własności. Głosują-cych 36, Pietruski wybrany został 22 gło-sami, 11 kartek białych na posła Romera padły 3 głosy. Zastępcą członka Wydz. kraj. wybrany Gustaw Romer 31 głosami.

Zamknięcie rachunków z funduszów indemni-zacyjnych przyjęto do wiadomości. Uchwalono wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w spra-wie szkół rolniczych i folwarku dublańskiego.

Rozpoczyna się obszerniejsza rozprawa w spra-wie kolei Karola Ludwika. Przemawia pos. Sanguszko. W mowie swej podnosi mowca bardzo smutne położenie rolnictwa, uwa-żając sprawę reformy taryfowej za jeden z waż-nych czynników ratunku dla stanu ekonomicznego kraju. Zapisani do głosu pp. Struszkiewicz, Kozłowski i Szczepanowski.

Godzina pół do 2, zabiera głos p. Struszkie-wicz.

Rio Janeiro, 18 listopada. Rząd prowizoryczny ukonstytuował się i wydał manifest do na-rodu, w którym oświadcza, iż monarchia zo-stała zniesioną.

Wszystkie prowincye zgodziły się na utwo-rzenie republiki związkowej, z wyjątkiem Bahii, oświadczającej się za monarchią.

Były prezydent gabinetu został aresztowany. Cesarz również uwięziony został i trzymany jest pod strażą we własnym pałacu; nowy rząd je-dnak obchodzi się z nim z możliwą względnością. Dzisiaj ma cesarz wraz z całą rodziną wyjechać do Europy.

Ruch interesów handlowych i giełdowych ustał zupełnie. Ludność zachowuje się spo-kojnie.

Rio Janeiro, 18 listopada. Cesarz brazylijski wyjechał wczoraj do Europy.

Wiedeń, 18 listopada. *Wiener Tgbl.* donosi, że dokonywa się obecnie tajne transportowanie ro-syjskich wagonów ambulansowych do Rumunii.

Wiedeń, 18 listopada. Dzisiaj konferencya bi-skupów. Wczoraj obradowały poszczególne se-kcye.

Wiedeń, 18 listopada. Obiega pogłoska, że od Nowego Roku nie będą sprzedawać ty-toniu na papierosy, lecz wyłączni i jedy-nie gotowe papierosy.

Budapeszt, 18 listopada. *Pester Lloyd* oświad-cza stanowczo i na pewnej podstawie, że donie-sienie *Timesa* i berlińskiej *Reichscorresp.* o od-widzinach w Fridrichsruhe i rzekomo zawartej umowie, wedle której Austrya poczynić miała ustępstwa Rosyi w sprawach bałkańskich, są zmy-ślone i nieuzasadnione.

Londyn, 18 listopada. Wschodnio-afrykańskie Towarzystwo zbroi się i ma wyruszyć pod dowództwem Jerzego Mackenziego z pomocą Stanley'owi i Eminowi-Paszy.

Bruksela, 18 listopada. Dzisiaj zaczyna się tu-taj konferencya, której przedmiotem będzie kwestya zniesienia niewolnictwa.

Petersburg, 18 listopada. Właściciel znanej agencyi August Havas, oraz wielcy książęta Michał i Sergiusz jechali niedawno do Pe-tersburga. Pomiędzy Sebastopolem a sta-cyą Łozowem pociąg musiał się zatrzymać na drodze, gdyż spostrzeżono, że szyny były uszko-dzone. Niebawem zarządzono śledztwo. Przypu-szczają, że był to zamach.

Bukareszt, 11 listopada. Członkowie nowego gabinetu złożyli już przysięgę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 listopada 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	30
Zjednoczony dług w srebrze	85	70
Austryacka renta złota	108	65
5% austryacka renta (marcowa)	100	50
Akcye banku austro-węgierskiego	923	—
Akcye kredytowe	310	—
Londyn	119	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 18/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	124	50	125	75
Marki niemieckie	za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota		9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „	I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96	—	97	25
4% „ „ „ „	II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „		98	50	99	50
5% „ „ „ „		100	25	101	25
5% „ „ Banku hip.	z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ „	zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol.	za rubli 100	94	25	95	75
4% „ likwidac. „ „ „	100	86	50	87	75

Lwów, dnia 15/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	283	—	287	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100	25	101	25
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „	za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ „	okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 16/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	—	—	96	70
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	—	—	88	30
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em.	„ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em.	„ „ 100	—	—	95	40
5% „ „ „ IV Em.	„ „ 100	—	—	94	50

Wiedeń, dnia 16/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	85	30	85	50
5% „ „ srebrna	za złr. 100	85	80	86	—
4% „ „ złota	za złr. 100	108	45	108	65
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	100	70	100	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	132	50	133	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	139	20	139	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	144	50	145	—
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	178	—	179	—
„ z r. 1864 bez % pół	za 100	178	—	179	—

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota	za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa	za złr. 100	96	05	97	25
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113	—	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	„ 100	139	75	140	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	„ 100	139	75	140	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	„ 100	127	50	127	75

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k.	104	50	105	—
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k.	104	20	105	—
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl ind. Węgier	za 100 złr.	88	20	88	60

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100	80	101	40
3% Boden-Credit allg. öst z pr.	za złr. 100	108	25	108	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	100	50	101	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	93	60	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	97	50	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101	50	101	90
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

		płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	8	10	8	40
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	185	—	186	—
Clary	na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun.	na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	25	25	25	75
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	61	50	62	50
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	18	70	19	10
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12	10	12	50
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	20	—	20	25
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
6·—	Anglobank	na 200 złr.	145	—	145	60
5·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	114	90	115	40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	310	75	311	25
18·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	330	75	331	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	282	—	287	—
30·—	Laenderbank	na 200 złr.	217	70	218	10
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	925	—	922	—
12·—	Unionbank	na 100 złr.	239	—	239	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	383	—	385	—
117·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2590	—	2595	—
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr	187	75	188	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	157	25	157	75
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	232	—	232	50
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	240	-	240	25
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr	131	75	132	25

Waluty.

		płacą		żądają	
Dukaty p[illegible]e	za sztukę	5	66	5	68
20-to Fr[illegible]	za sztukę	9	47	9	48
20-to [illegible]	za sztukę	11	69	11	70
Pół-Impery[illegible]ne	za sztukę	9	75	9	80
Funty szterl[illegible]	za sztukę	11	88	11	93
Banknoty w[illegible]	za sztukę	46	65	46	75
Ruble papierow[illegible]	[illegible] sztuk	125	25	125	75